

W tym roku przygotowaliśmy naszą manifestację dość gruntownie. Po pierwsze, dokładnie zaplanowaliśmy jej przebieg i zwróciliśmy się do Urzędu Miasta o pozwolenie na przemarsz kilkoma ulicami miasta. O ile w świetle ustawy o zgromadzeniach nie jest wymagane zezwolenie na „stacjonarną” manifestację, o tyle trzeba uży-



skać je na pochód. Wymóg ten wynika z ustawy o drogach publicznych. W przeddzień wydania decyzji otrzymaliśmy w Urzędzie Miasta poufną informację, że nie dostaniemy zgody, ponieważ policja otrzymała ostrzeżenie (!?) ze strony PWN – PSN (praktycznie jedyne aktywne ugrupowanie neofaszystowskie w mieście), iż w wypadku jej przyznania zaatakują naszą manifestację, gdyż w Bydgoszczy ma być tego dnia zlot kilkuset sympatyków Tejkowskiego. Mimo bzdurności tej informacji policja postanowiła ulec szantażowi, po raz kolejny.

Zatem, by uniknąć ewentualnych problemów z policją na normalnej manifestacji, które mogłyby wynikać w związku z niezgodą na przemarsz, wycofaliśmy nasz wniosek. Z tej przyczyny poszła w Polskę fałszywa informacja, jakoby zrezygnowaliśmy z manifestacji bojąc się ataku faszystowskich bojówek.

Tak więc wczesnym popołudniem 9 listopada 1996 na Starym Rynku pod pomnikiem Walki i Męczeństwa zebrało się około trzystu osób, głównie młodych, by zmanifestować swój sprzeciw wobec odradzania się w Polsce szowinizmu narodowego i agresywnej ksenofobii. Były transparenty, przemówienia przez tubę, rozdano ponad 4 tysiące ulotek i złożono wieniec pod pomnikiem. Do manifestacji żywiłowo przyłączyło się wielu mieszkańców miasta, w ogóle została ona bardzo życzliwie odnotowana przez środki masowego przekazu i tak też przyjęta przez społeczność lokalną.



Jedynie służby prewencji, które stały się bardzo licznie i doprawdy nie wiadomo po co uzbrojone po zęby (z armatką wodną, którą ostatnio widziano u nas chyba w stanie wojennym), zdawały się być rozczarowane spokojem i kulturalnym przebiegiem manifestacji, jak i takowym zachowaniem jej uczestników.